



Tylko jedna obawa

(40)

Z „Dzienniczkiem” św. Faustyny

Mnóstwo nosimy w sobie lęków. Boimy się o pracę, o własne i bliskich bezpieczeństwo, o nasze zdrowie. Lękamy się najprzeróżniejszych spraw, dotyczących codzienności i przyszłości. Psychologowie zwracają uwagę na wartość uświadomienia sobie tych lęków i nazwania ich po imieniu. W przeciwnym razie znacząco mają one wpływ na nasze wybory, decyzje, wypowiedane słowa i podejmowane czyny. Jednak nigdy wcześniej nie zdawałam sobie sprawy z tego, że te wszystkie lęki nie pochodzą od Boga. Większość z nich ma źródło w naszej skomplikowanej psychice. „Dzienniczek” świętej Siostry Faustyny zwrócił moją uwagę na fakt, że tylko jedna obawa ma Boże źródło. Jest nią lęk przed zasmuceniem Jezusa. *Jedną mam tylko obawę, aby nie zasmucić Jezusa* (nr 610), przeczytałam poruszona tym stwierdzeniem.

Długo nie mogłam zrozumieć: jak to, św. Faustynko, Ty, którą Bóg obdarował tak wielką misją przypomnienia świata odwiecznej prawdy o Bogu bogatym w miłosierdzie, lękałaś się tylko jednej rzeczy? Nie bałaś się krytyki ludzkiej? Nie drżałaś przed cierpieniem i śmiercią? Czy to w ogóle możliwe? Przecież u mnie tyle jest lęków. Boję się powikłań po przebytej chorobie koronawirusa. Boję się, aby nie stracić pracy z powodu Covida, Boję się bólu zęba, boję się... boję się... i tak w kółko. I nagle przyszło Boże światło, kiedy mimowolnie mój wzrok padł na obraz Miłosierdzia Bożego i ten wspaniały napis: *Jezu, ufam Tobie*. Przecież codziennie go wypowiadam, dlaczego więc się boję?

I rozumiałam, że to z powodu miłości własnej, w moim przypadku niestety jeszcze wciąż większej od miłości do Pana Boga. Lekarstwem na to może być uświadomienie sobie faktu, że trzeba prosić o dar bojaźni Bożej, czyli płynący z miłości do Boga dar lęku przed popełnieniem grzechu. Skupienie uwagi, myśli na tej sprawie oddali mnie od zbytniego skupiania się na sobie i kierowania się lękami. Ponadto troska o to, aby nie tylko nie popełniać grzechu, ale i nie zasmucać Pana Jezusa, spowoduje, że będzie mi jeszcze bardziej zależało na wsłuchiwaniu się w pragnienia Jego serca, na wypełnianiu Jego woli, gdyż to jest najmilsze Chrystusowi.

Panie Jezu, dziękuję Ci za ten wielki dar „Dzienniczka” św. Faustyny, przez który uczysz mnie, jak żyć. Ty, Jezu, uwalniasz mnie od lęków i obdarowujesz wolnością, radością i zaufaniem Tobie. Proszę o dar bojaźni Bożej, czyli o to, abym lękała się tylko jednego: popełnienia grzechu, obojętności na sprawy Boże, a starała się coraz bardziej o jeszcze większą miłość do Ciebie.

Anna